

## Oceny i omówienia

### TRZY CZESKIE KSIĄŻKI O ŁUŻYCACH \*)

Wyrazem zainteresowań czeskich problemem łużyckim są między innymi liczne publikacje czeskie na temat Łużyc. Sama tylko „Lužickosrbska Knihovnička“ pod redakcją Włodzimierza Zmeškala zdążyła już wydać po wojnie 7 tomików, w tym wybór pism poetyckich Zejlerja i Čišinskiego, nowe wydanie przedwojennych książek Zmeškala: „Lužice w obrazach“ i Černý'ego: „Lužická otázka“, oraz trzy prace zupełnie nowe: „Za svobodu Lužických Srbů“ (zbiór dokumentów z kwietnia—czerwca 1945 r.), Davida „Lužičti Srbové“ (według londyńskiego pierwodruku z r. 1944) i Neústupný'ego: „Pravěké dějiny Lužice“. Nie pozostają za nią w tyle i inne firmy wydawnicze, tak iż społeczeństwo czeskie jest w tej chwili poinformowane o sprawie łużyckiej dokładnie i wszechstronnie, tym bardziej, że i prasa periodyczna poświęca na swych łamach dużo miejsca tym zagadnieniom, a nawet wychodzi specjalny miesięcznik poświęcony lusaticom pt. „Lužicko-srbský věstník“.

Trudności w sprowadzeniu do Polski czeskich czasopism i książek spowodowały, że nie mogłem dotąd prowadzić systematycznego przeglądu czeskich publikacji na tematy łużyckie. Obecnie sytuacja pod tym względem uległa zmianie na lepsze. W tej chwili mam w swoich rękach trzy czeskie książki o Łużycach, wszystkie o charakterze propagandowo-informacyjnym, przy czym jednak każda z nich podchodzi w inny sposób do zagadnienia.

Praca Zmeškala, znana u nas już przed wojną w przekładzie polskim, stanowi w założeniu swym tekst do serii przeźroczy „łużyckich“, wydanych przez Towarzystwo Przyjaciół Łużyc w Pradze, a mających stanowić materiał ilustracyjny do odczytów propagandowych na temat Łużyc. Korelacja tekstu z przeźroczeniami jest przeprowadzona bardzo ściśle, tak dalece, że przy odpowiednich jego partiach umieszczone są cyfry, wskazujące numery przeźroczy, jakie w danym momencie należy wyświetlić. Autor rozpoczyna od krótkiego wstępu historycznego, po czym odbywamy z nim podróż po Łużycach, zaczynając od południa, zwiedzamy dokładnie Budziszyn, zapoznając się przy tej sposobności pokrótce z najważniejszymi działaczami serbo-łużyckimi minionych generacji, z dążeniami niepodległościowymi Łużyc po pierwszej wojnie i z rozwojem łużyckiego życia narodowego w okresie międzywojennym. Szczególnie baczną uwagę zwraca przy tym autor na kontakty łużycko-czeskie oraz na historyczne pamiątki czeskie na terenie Łużyc. W dalszej wędrówce poznajemy wieś łużycką, stroje narodowe, kulturę ludową i docieramy na koniec do „Błot“ Sprewy. Zamyka książeczkę gorący apel o pomoc dla dążeń niepodległościowych łużyckich. Jej szata ze-

- \*) 1. *Vladimír Zmeškal*: Lužice w obrazach — O zemia životě Lužických Srbů. III wydanie, Praga 1945, str. 64 + mapka + 40 ilustracyj.  
2. *Miliduch M. Novotnak*: Lužičti Srbové. Praga 1945, str. 103 + 5 nlb z portretem Jana Cyža i dwiema mapkami.  
3. *Jiří Kapitán*: Srbská Lužice — Severozápadní hlídka slovan-ská. Varnsdorf 1945, str. 138 + 6 nlb + 2 mapki + 14 ilustracyj.



wewnętrzna jest skromna, lecz gustowna, tekst ożywiają liczne ilustracje, które niestety z powodu lichego „przydziałowego“ papieru, na którym je odbito, nie wypadły zbyt dobrze. Mapa, zamieszczona przed kartą tytułową, stanowiąca reprodukcję znanej kilkojęzycznej mapy Łużyc, kolportowanej przez Serbo-Łużycki Komitet Narodowy, jest zbyt przeladowana szczegółami i dlatego nie dość przejrzysta. Ale to już wszystkie zarzuty, jakie można książeczce poczynić, zresztą spełnia swe zadanie wzorowo, będąc przykładem taktownej, umiejętnej i skutecznej propagandy.

Broszura Novotnaka jest raczej zbiorem różnorodnych materiałów do zagadnienia łużyckiego, nie spojonych w bardziej zwartą całość. Po hymnie „Hišće Serbstwo njezhubjene“ w równoległych tekstach: górno-łużyckim i czeskim, „Hymnie słowiańskim“ Svatopluka Čecha i ośmiowerszu patriotycznym Čišinského przystępuje autor do omówienia w szeregu krótszych i dłuższych rozdziałów historii Łużyc, stosunków i kontaktów łużycko-czeskich, oświaty, kultury łużyckiej (wraz z kulturą ludową), literatury i stosunków ekonomicznych. Zaczyna od mitologii, o której zresztą niewiele można powiedzieć poza — niepewnymi — imionami bogów i przeżytkami pogańskimi w wierzeniach ludu. O tych ostatnich mówi Novotnak obszerniej, zwłaszcza o bożym sedlešku. W rozdziale o dziejach Łużyc podkreśla dobitnie związki państwowe między Łużycami a Czechami i prawa historyczne Czech do Ziemi Łużyckiej. O stosunkach polsko-łużyckich prawie że nie wspomina. Poza wzmianką o rządach Chrobrego na Łużycach i mimochodem wymienionym nazwisku Bogusławskiego próżno u niego szukać tego rodzaju informacji; nawet w uwagach bibliograficznych nie jest wymieniona ani jedna publikacja polska, lecz tylko prace czeskie i niemieckie. Natomiast stosunkom łużycko-czeskim poświęcił autor kilka rozdziałów, w których nieraz przytacza nawet drobiazgi. Rozdział o literaturze jest o tyle interesujący, że zawiera kilka wierszy i pieśni łużyckich w oryginalnym tekście lub przekładzie czeskim. Natomiast proza łużycka reprezentowana jest w nim tylko przez parę tekstów modlitw. Dodatek pt. „Co hitlerowcy zniszczyli Serbom Łużyckim“ zawiera wykaz przedwojennych czasopism łużyckich oraz stowarzyszeń, w których się zrzeszali Łużycanie. Zamyka broszurę hymn narodowy łużycki „Rjana Lužica“ w tekście górno-łużyckim, dolno-łużyckim i czeskim oraz opis manifestacji prołużyckiej w Pradze w dniu 25 czerwca 1945 roku. Dwie mapki, dołączone do książki, przedstawiają: pierwsza — stosunki etnograficzne na Łużycach według stanu z roku 1911, druga — łużycką sieć kolejową. Na ogół biorąc książka robi wrażenie pośpiesznej, niedostatecznie przemyślanej, tendencyjnej roboty. Nie wiadomo, z jakiej racji znalazł się w niej na przykład rozdział o słowiańskości Berlina, który nie leży na terenach historycznie łużyckich. Polskiemu czytelnikowi jest praca Novotnaka niemal całkowicie nieprzydatna.

Kapitan starał się w swej publikacji, poświęconej pamięci Serbo-Łużyczan zamęczonych w obozach koncentracyjnych, podać możliwie wszechstronne i wyczerpujące informacje o całokształcie spraw łużyckich i trzeba przyznać, iż mu się to na ogół udało. Rozpoczyna pracę charakterystyka geograficzna kraju, po której następują uwagi o dawnym i obecnym podziale plemiennym oraz o języku i pisowni. Dalsze rozdziały przedstawiają zarys dziejów, przy czym autor kładzie nacisk przede wszystkim na walki z Niemcami i zmagania o byt narodowy, tudzież — oczywiście — na związki i kontakty łużycko-czeskie, ale podkreśla też wdzięczną pamięć Łużyczan o rządach Bolesława Chrobrego. Do-



prowadziwszy zarys dziejów do kongresu wiedeńskiego Kapitán przechodzi do przedstawienia rozwoju piśmiennictwa, a następnie omawia sztukę, teatr, muzykę, tańce narodowe, obyczaje i stroje, hymny, barwy narodowe i herby, stosunki wyznaniowe, szkolnictwo i związki młodzieży oraz organizację „Sokoła”. Z kolei przechodzi do stosunków łużycko-czeskich i łużycko-polskich, analizując przy tym argumenty przemawiające za przyłączeniem Łużyc do Czech, względnie do Polski. Podkreśla przy tym słusznie, że Czesi zawsze daleko więcej interesowali się sprawą łużycką niż Polacy i że Łużycanie więcej im niż nam zawdzięczają. Charakterystyka społeczeństwa łużyckiego i stosunków ekonomicznych na Łużycach wypełnia kilka następnych rozdziałów, po czym autor powraca do historii i omawia walkę Łużyczan o byt narodowy aż do pierwszych miesięcy powojennych. W dalszym ciągu publikacji Kapitán uzupełnia niejako swą książkę uwagami o łużyckim charakterze narodowym, różnych stopniach uświadomienia narodowego, o Łużyczanach poza granicami kraju, wreszcie krytykuje projekt przesiedlenia Serbów łużyckich do Czech, podaje szereg danych statystycznych i przytacza w oryginalnych tekstach łużyckich lub przekładach czeskich kilka dokumentów o znaczeniu historycznym i politycznym oraz parę tekstów literackich. Wyliczenie serbo-łużyckich organizacji w dobie przedhitlerowskiej, przegląd ważniejszych publikacji łużyckich periodycznych i nieperiodycznych, obszerny zarys bibliograficzny prac o Łużycach, wyliczający dzieła i studia w kilku językach, wreszcie słowniczek górno-łużycko-czeski uzupełniają obfitą treść książki. Jej szata zewnętrzna przedstawia się skromnie, lecz estetycznie — papier jest dość dobry, krój czcionek miły dla oka, druk czysty, ilustracje, wykonane na specjalnym papierze, wyszły wyraźnie, niechyt natomiast udały się mapy: pierwsza, stanowiąca fotograficzną reprodukcję wielobarwnej karty Bogusławskiego, wypadła nieprzejrzyście, druga jest zbyt pobeżnym szkicem.

Książka Kapitána jest również pracą pisaną w pośpiechu, na gorąco, do czego sam autor przyznaje się w posłowiu, stwierdzając, że miał na przygotowanie rękopisu zaledwie sześć tygodni czasu, oraz że — wobec zniszczenia przez okupantów swego warsztatu pracy — musiał polegać w wielu wypadkach li tylko na pamięci. Pośpiech ten odbił się przede wszystkim na stronie kompozycyjnej pracy, która znacznie szwankuje. Materiał nie jest należycie uporządkowany i rozplanowany, widać, że narastał w toku pisania, z czego wyniknęły różnego rodzaju dysproporcje i powtórzenia, względnie dopielanie w rozdziałach końcowych spraw pominiętych lub niedostatecznie naświetlonych poprzednio. Ucierpiał zwłaszcza zarys historyczny, w którym ogromnie szczerpło została uwzględniona sprawa tak ważna jak początki łużyckiego odrodzenia narodowego, związana z wiosną ludów 1848 r. Wadą pracy jest też operowanie przez autora — zwłaszcza w zarysie piśmiennictwa — licznymi nazwiskami, przy których podaje tylko krótkie, w telegraficznym stylu utrzymane charakterystyki. Zejlerjowi przypadło zaledwie siedem wierszy, Čišinskemu — dziewięć, o powieściopisarzu Zaleškim Kapitán w ogóle nie wspomina, Kósyka wymienia po nazwisku nie podając ani jednego z jego utworów, podobnie obchodzi się z Miną Witkojc. Również, jeżeli chodzi o materiał ilustracyjny, nie jest on zbyt starannie dobrany — autor po prostu zamieścił ilustracje, jakie miał w danej chwili pod ręką, skutkiem czego z wybitnych Łużyczan znalazł się w książce tylko portret Muki, z drzeworytów Nowaka reprodukowano dwa mniej stosunkowo charakterystyczne dla jego twórczości, ani jedna ilustracja nie zobrazowała krajobrazu łużyckiego.



Nastawienie propagandowe publikacji, aczkolwiek widoczne na każdym kroku, przeprowadzone jest taktownie i umiejętnie. Widać przede wszystkim, że autor pisze to, co czuje, a nie nagina się do narzuconych z góry dyrektyw, że przy tym stara się przekonać czytelnika starannie dobranymi i nie naciąganyymi argumentami. Widać też na każdym kroku, że jest on dobrym znawcą przedmiotu, o którym pisze, toteż wywody jego — mimo wspomnianych wyżej braków końcowo-pozycyjnych — mają dużą siłę przekonywającą. Dla czytelnika polskiego ważnym jest dosyć dokładne i na ogół obiektywne przedstawienie stosunków i kontaktów polsko-łużyckich, z wymienieniem nazwisk Jana Boudouina de Courteny, Wilhelma Bogusławskiego, Alfonsa i Melanii Parczewskich, Bronisława Grabowskiego i innych. Mniej zadowala wykaz prac polskich na temat Łużyc, pomijający m. in. tak ważną pozycję, jak „Literatura serbsko-łużycka“ Gołąbka. Razi też zakreszenie zbyt szerokich granic współczesnym terenom łużyckim na mapie; sięgają one na wschodzie po Kwisę, na północy prawie pod Berlin, na zachodzie idą równolegle do Łaby w odległości parudziesięciu kilometrów od Drezna. Lepiej byłoby dać porządną mapę etnograficzną.

Ogólna ocena publikacji musi wypaść mimo wszystko dodatnio — nie ma ona wprawdzie wartości naukowej, ale jest dobrym informatorem o sprawach łużyckich, do którego nieraz wypadnie zajrzeć każdemu interesującemu się tym problemem.

Witold Kochański

*Alfons Kłafkowski:* Okupacja niemiecka w Polsce w świetle prawa narodów. Badania nad okupacją niemiecką w Polsce, tom I, zeszyt 2. Poznań 1946, Wyd. Instytutu Zachodniego, str. 196.

Rozprawa powyższa powstała podczas okupacji, lecz trudności wydawnicze sprawiły, że dopiero teraz pojawiła się w druku. Jest to już druga z rzędu publikacja zajmująca się zjawiskiem okupacji niemieckiej w Polsce z punktu widzenia prawnego. Pierwszą była praca K. M. Pospieszalskiego, Polska pod niemieckim prawem 1939—1945, Ziemie Zachodnie (zob. Przegląd Zachodni, nr 4/46).

Autor jest prawnikiem i rozpatruje zagadnienie na płaszczyźnie prawnej. Zadanie swe widzi on nie w encyklopedycznym, skłonny do kazuistyki przedstawianiu poszczególnych fragmentów rzeczywistości okupacyjnej i konfrontowaniu ich z przepisami prawa międzynarodowego regulującymi prawa i obowiązki okupanta wojennego, cho-

dzi mu natomiast o to, aby w wyniku swych badań osiągnąć zasadnicze wyjaśnienie samej koncepcji i charakteru okupacji niemieckiej w Polsce. Poprzez analizę niemieckiej teorii prawa międzynarodowego i zestawianie teorii i praktyki okupacyjnej z zasadami tego prawa dąży więc autor wytrwale i umiejętnie do syntezy, w której ukazuje nam prawdziwe oblicze okupanta, niezafalszowany obraz jego stosunku do państwa i narodu polskiego. Trudne to zadanie rozwiązuje autor wzorowo. Posiada on w wysokim stopniu umiejętność dysponowania trafnie dobranym materiałem źródłowym, siłą i sugestię argumentacji, rozwijanej w wykładzie odznaczającym się wyrazistą i barwną plastyką, oraz zdolność prawidłowego syntetyzowania.

Badania swe nad „niemieckim typem okupacji“ (jak ją słusznie określa) opiera autor na statucie narzuconym przez okupanta ziemiom Polski centralnej, mianowicie tzw. GG. Na tym właśnie obszarze stosował okupant posunięcia